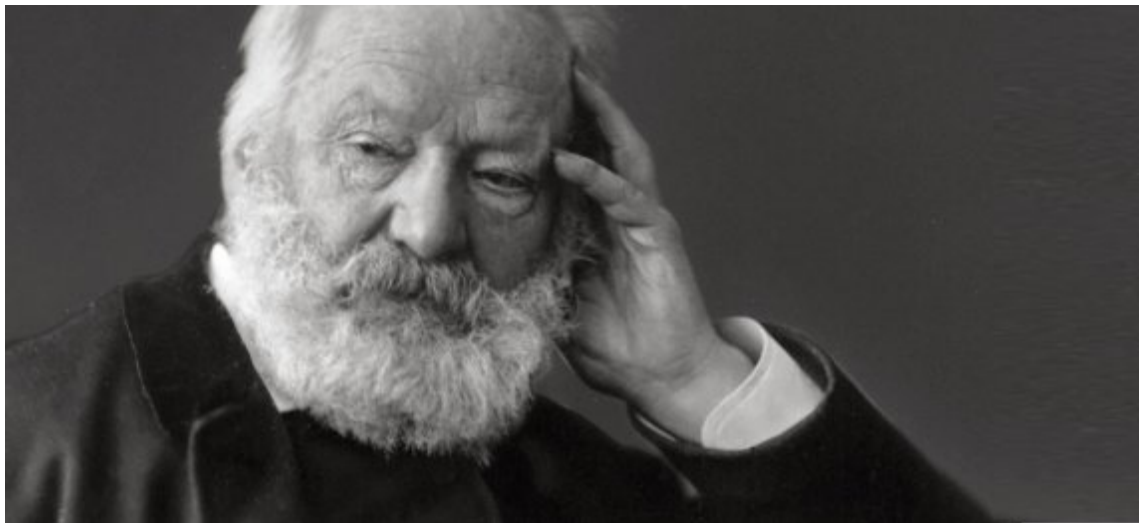


## **Victor Hugo: Mowa wygłoszona na pogrzebie Honoré de Balzaca**

Honoré de Balzac był częścią tego silnego pokolenia dziewiętnastowiecznych pisarzy, które przyszło po Napoleonie, podobnie jak siedemnastowieczna plejada po kardynale de Richelieu – jak gdyby w czasie rozwoju cywilizacji istniało prawo, dzięki któremu władza miecza jest dziedziczona przez władzę ducha



Honoré de Balzac był częścią tego silnego pokolenia dziewiętnastowiecznych pisarzy, które przyszło po Napoleonie, podobnie jak siedemnastowieczna plejada po kardynale de Richelieu – jak gdyby w czasie rozwoju cywilizacji istniało prawo, dzięki któremu władza miecza jest dziedziczona przez władzę ducha

Moi drodzy,

Cierpnie całego społeczeństwa stało się dla leżącego w tym grobie mężczyzny żałobnym pochodem. W czasach, w których żyjemy, fikcja już nie istnieje. Od tej pory spojrzenia nie koncentrują się na tych, co rządzą, ale na tych, co myślą i cały kraj drży kiedy jedna z takich właśnie osób odchodzi. Dzisiaj śmierć utalentowanego człowieka jest żałobą całego społeczeństwa; śmierć geniusza jest żałobą całego narodu. Moi drodzy, imię de Balzac będzie częścią świetlistego śladu jaki nasza epoka pozostawi dla przyszłości.

Honoré de Balzac był częścią tego silnego pokolenia dziewiętnastowiecznych pisarzy, które przyszło po Napoleonie, podobnie jak siedemnastowieczna plejada po kardynale de Richelieu – jak gdyby w czasie rozwoju cywilizacji istniało prawo, dzięki któremu władza miecza jest dziedziczona przez władzę ducha.

Honoré de Balzac był jednym z pierwszych pomiędzy wielkimi, jednym z największych pomiędzy najlepszymi. To nie jest miejsce na to, żeby opowiadać jaka była jego wspaniała i wszechwładna inteligencja. Wszystkie jego książki tworzą jedną książkę, książkę pełną życia, światła, głębi, w której będziemy widzieli ruch wejścia i wyjścia, przemieszczanie i poruszanie się, rzeczy niesłychane i straszne zmieszane z rzeczywistością, z całą naszą współczesnością; książka wspaniała, którą poeta zatytułował komedią, i która równie dobrze mogłaby być zatytułowana historią; książka, która sięga po wszystkie formy i style, która wyprzedza Tacyta i idzie aż do Swetoniusza, który mija Beaumarchais i idzie aż do Rabelais'go; książka która jest

obserwacją, i która jest wyobraźnią; która nie szczędzi prawdy, intymności, burżuazji, trywialności, materialności, i która momentalnie, poprzez wszystkie rzeczywistości nagle porozrywane, pozwala niewyraźnie zobaczyć najbardziej ciemny i tragiczny ideał.

Bez swojej wiedzy, czy tego chciał czy nie, czy to przeczuwał czy nie, autor tych wielkich i dziwnych zarazem dzieł należy do silnej linii pisarzy rewolucjonistów. Balzac idzie prosto do celu. Zrozumiał, jednostka po jednostce, współczesne społeczeństwo. Do każdego dołączył jakąś cechę, do jednych iluzję, do innych nadzieję, do tych płacz, do tamtych maskę. Przetrzęsa wady, analizuje namiętności. Drażył i sprawdzał człowieka, duszę, serce, wnętrze, mózg, otchłań którą każdy ma w sobie. I przez dar swojej wolnej i żywotnej natury oraz przez przywilej inteligencji naszych czasów, która widząc z bliska rewolucję, spostrzegła koniec ludzkości i pojęła lepiej opatrność. Balzac pogodnie i z uśmiechem odchodzi od groźnych nauk, które powodowały melancholię u Moliere'a i mizantropię u Rousseau.

Oto co zrobił pomiędzy nami. Oto dzieło które nam zostawił, dzieło wielkie i solidne, mocne, posiadające warstwy niczym z granitu, książka pomnik, dzieło którego geniusz rozprzestrzenia od teraz wielkość autora. Wielcy ludzie sami tworzą własny cokół; to przyszłość stawia im pomnik.

Paryż osłupiał na wieść o jego śmierci. Kilka miesięcy temu wrócił do Francji. Czując, że umiera, chciał zobaczyć znowu ojczyznę, jak gdyby w przeddzień wielkiej podróży chciał uściskać swoją matkę.

Jego życie było krótkie, ale pełne; bardziej wypełnione dziełami niż dniami!

Niestety ten silny i nigdy niezmęczony pracoholik, ten filozof, myśliciel, poeta, geniusz przeżył pomiędzy nami życie pełne burz, bitew, kłótni, walk, wspólnych dla każdego czasu i dla każdego wielkiego człowieka. Dzisiaj widzimy go w czasie pokoju. Odszedł od negatywnych opinii i nienawiści. Wszedł tego samego dnia do chwały i grobu. Od tej pory będzie świecił ponad tą chmurą, którą tworzą nasze głowy, pomiędzy gwiazdami naszej ojczyzny.

Wszyscy tutaj zebrani, nie macie ochoty mu zazdrościć?

Moi drodzy, jaki będzie nasz ból w obliczu takiej straty, pogódźmy się z tą katastrofą. Zaakceptujmy to, co jest dotkliwe i surowe. Być może dobrze jest lub wręcz konieczne w takiej epoce jak nasza, żeby od czasu do czasu znacząca śmierć religijnie poruszyła umysły dręczonym wątpliwościami i sceptycyzmem. Opatrzność wie co robi, kiedy stawia ludzi twarzą w twarz z wyższą tajemnicą, i kiedy pozwala na przemyślenie śmierci, która jest wielką równością i wolnością dla nas wszystkich.

Opatrzność wie co robi, ponieważ jest najwyższą ze wszystkich nauk. W naszych sercach jedynie to, co poważne i surowe jest słuszne, kiedy delikatna dusza robi majestatyczne wejście w nowe życie! Kiedy jedno z

tych żyć, które bujało w obłokach nad tłumem z widocznymi skrzydłami geniuszu, rozwijając nagle skrzydła dla nas niewidoczne, podąża niespodziewanie ku nieznanemu!

Nie, nie jest to nieznane! Nie, powiedziałem już podczas innej bolesnej okoliczności i nie pozwolę sobie tego powtarzać, ale nie, nie jest to noc, to światło! Nie jest to koniec, to dopiero początek! Nie jest to nicość, to wieczność! Wy wszyscy, którzy mnie słuchacie, czyż nie jest to prawda? Trumny takie jak ta, są dowodem na nieśmiertelność; w momencie pewnych znaczących śmierci nie odczuwamy już wyraźnego boskiego przeznaczenia tej inteligencji, która przemierza ziemię, aby cierpieć, i aby oczyścić to co nazywamy człowiekiem, i nie wmawiamy sobie już, że niemożliwe jest to, aby to co było geniuszem, za życia nie byłoby duszą po śmierci!

*Victor Hugo*

Fragment pochodzi z: Victor Hugo, *Littérature et philosophie mêlées*, Tome 2, Paris, Librairie L.Hacchette et Cie, 1868

Tłumaczyła Kamila Kot